

Na cześć 38 rocznicy
Wielkiej Rewolucji

**Włókniarze
zaciągają
warty
produkcyjne**

Włókniarze — jak co roku jako pierwsi wśród robotników łódzkich — zaciągają warty produkcyjne dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej.

W ZPB im. Marchlewskiego, w LZPO im. Fornalskiej, w ZPB im. Stalina i w wielu innych jeszcze zakładach robotnicy i robotnicy omawiali w grupach związkowych zobowiązania podniesienia ilości i jakości wyrobów oraz oszczędności surowca. Jeszcze lepszą pracę postanowili uczcić 38 rocznicę Rewolucji Październikowej.

**W ZPB im. STALINA
ZAKŁAD „C”**

Zakład „C” do niedawna jeszcze nie wykonywał zadań produkcyjnych. W odpowiedzi na list KC PZPR, który m. in. wskazywał na złą sytuację w zakładzie „C”, zarząd podjął zobowiązania, które podniosły wykonanie planów dziennych do 105 proc., tak że obecnie wykonywała już plan październikowy w 100,3 proc. By zapewnić sobie wykonanie i przekroczenie zadań miesięcznych, wczoraj już około 1000 robotników przystąpiło do pełnienia wart produkcyjnych.

Jeden z pierwszych przystąpił do pełnienia wart zespół majstra Józefa Romanowskiego. Tkaczki: Franciszka Łuczak, Zofia Wira, Grażyna Dębka, Anna Pawlak, Bronisława Gabrych, Antoni Miśkiewicz, Stefania Zielińska, Zofia Starzyńska, Lucyna Bardiń, Maria Jabłońska, Antonina Małkiewicz, Marta Łysakowska i Paulina Ostrowska podniosły ilość produkowanych tkanin oraz ich jakość.

Majster Romanowski, by stworzyć tkaczkom lepsze warunki

(Dalszy ciąg na str. 3)

Wyniki plebiscytu w Saarze

BERLIN (PAP). — Jak donoszą z Saarbrücken, opublikowano tu ostateczne wyniki plebiscytu nad tzw. „statutem Saary”. Na 662 842 uprawnionych do głosowania oddały głos 641 132 osoby (96,7 proc.), unieważniono 15 725 głosów. Przeciw statutowi głosowało 423 434 (67,7 proc.), za statutem — 201 973 osób (32,3 proc.).

W kilka minut po ogłoszeniu oficjalnych wyników plebiscytu — w nocy z niedzieli na poniedziałek — rząd Saary premiera Johanna Hoffmanna podał się do dymisji.

Bedzie on sprawował władzę do chwili utworzenia nowego rządu.

ZE SWIATA

LONDYN. — Jak donosi z Kairu Agencja Reutersa, premier Egiptu Nasser oświadczył z okazji Międzynarodowego Dnia Narodów Zjednoczonych, że ONZ „nie zajęła się należycie” problemami Palestyny, Afryki Północnej i „szaleńczej polityki zbrojeniowej”.

Premier Egiptu stwierdził, że Egipt będzie bronił prawa narodów do samostanowienia i kontynuować będzie politykę nieuczestniczenia w zwalczających się blokach.

KOPENHAGA. — Na Grenlandii, a zwłaszcza na jej południowo-zachodnim wybrzeżu, od trzech tygodni utrzymuje się letnia pogoda. Temperatura w ciągu dnia wynosi ok. 10 st. powyżej zera i śniegi jeszcze nie spadły. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiej pogody na Grenlandii w październiku.

WIENIEŃ. — Jak donoszą z Wiednia, 27-letni austriacki lisek Helmut Horlands pobili rekord świata utrzymując się na linie 1300 goździków bez przerwy. Horlands wszedł na linę we wtorek (18 bm.), o godz. 8 rano

Opiata pocztowa nieznaczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

Rok III Łódź, wtorek 25 października 1955 r. Nr 255 (669)



Jubileuszowy zjazd ZZNP

Wychowawcy młodego pokolenia obradują w Warszawie W pierwszym dniu zjazdu przemówił do nauczycieli BOLESŁAW BIERUT

23 bm. o godz. 15 w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie nastąpiło otwarcie Jubileuszowego V Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Na uroczystość otwarcia zjazdu przybyli, serdecznie witani członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz i Aleksander Zawadzki oraz sekretarz KC PZPR — Władysław Matwin. Przybyli także członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele władz naczelných organizacji politycznych i społecznych.

Olbrymią Salę Kongresową wypełnili delegaci nauczycielstwa polskiego — najlepsi reprezentanci starszego i młodszego pokolenia krzewicieli oświaty w naszym kraju.

Na sali znajduje się sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Nauczycieli — Paul Delanoue oraz przedstawiciele nauczycieli radzieckich, czeskosłowackich, niemieckich, francuskich i włoskich.

Obrazy zagaja uczestnicząca walek rewolucyjnych 1905 r., wybitny pedagog, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk, prof. Natalia Gasiorowska.

Po zagajeniu, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki dokonuje aktu dekoracji sztandaru ZZNP orderem „Sztandar Pracy” I kl., nadanym nauczycielstwu polskiemu przez Radę Państwa w uznaniu szczególnej ważnej i społecznie odpowiedzialnej pracy nauczyciela-wychowawcy młodego pokolenia budowniczych socjalizmu.

Aleksander Zawadzki serdecznie pozdrawia uczestników zjazdu, a w ich osobach wszystkich nauczycieli polskich, z okazji nadania im wysokiego odznaczenia.

W imieniu nauczycieli polskich

Zbrojne starcia w Afryce Płn.

PARYŻ. — Mimo uporczywych deszczów, dnia 23 bm. dowództwo francuskie rozpoczęło w górach Rif ofensywę przeciwko powstańcom. Jednocześnie na terenie całego Maroka trwa akcja partyzancka. M. in. w Meknes zginęło 5 żołnierzy francuskich od wybuchu granatu.

W Algierze, w pobliżu Dziel Oak doszło do starcia, w czasie którego, według agencji France Presse, mało zginąć 30 powstańców i 2 żołnierzy legii cudzoziemskiej. Do różnych starć doszło w rejonach Batna, Dżennaa i Bida. Na całym terytorium Algieru władze dokonały licznych aresztowań.

Apel do mieszkańców Łodzi w sprawie zwalczania chuligaństwa

Na zjeździe ZZNP

Na zdjęciu: fragment prezydium Zjazdu. Od lewej: Józef Cyrankiewicz, Bolesław Bierut, Natalia Gasiorowska, Aleksander Zawadzki i Jakub Berman.
CAF — fot. Tyminski

Zwracamy się do Was, obywatele Łodzi, zwracamy się do robotników i pracowników umysłowych, do kobiet i mężczyzn, do całej młodzieży w sprawie żywo obchodzącej nas wszystkich — w sprawie chuligaństwa. Ostatnio w mieście naszym wzmożła się przestępczość, kradzieże, rozzuchwalili się chuligani, a m. in. byliśmy świadkami ich szalonych wybryków na stadionie Włókniarza.

Te fakty wywołały zrozumiały niepokój wśród całego społeczeństwa Łodzi, które słusznie domaga się sprawniejszej działalności organów MO oraz przykładowych kar dla przestępców.

Sprawą tą zajęło się kierownictwo KE partii i Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Podjęto już szereg kroków zmierzających do ukrócenia przestępstw i chuligańskich wybryków. Zwiększona została na ulicach miasta ilość patroli milicyjnych, surowo, z całą mocą ludowego prawa karani są winowajcy.

Ale to nie wszystko. Zło musimy wyrwać z korzeniami. Musi nam w tym pomóc całe społeczeństwo. I dlatego z tym apelem zwracamy się do Was — robotnicy i pracownicy umysłowi, do Was — uczniowie i studenci, którzy niejednokrotnie dawaliście przykład niezwykle ofiarnej pracy społecznej w realizacji zadań, jakie przed Wami postawiła partia i władza ludowa. I teraz stawiamy przed Wami zadanie: pomóżcie nam w całkowitym wykorzenieniu chuligaństwa z ulic miasta, z fabryk, domów, szkół, z boisk sportowych.

KOBIETY ŁÓDZKIE, MATKI I ŻONY!

Ofiarna, pełna poświęceń jest Wasza praca, którą codziennie wzbogacie i umacnacie ludową ojczyznę.

Miasto nasze chlubi się szeroko rozwiniętym ruchem współzawodnictwa pracy, stosowaniem nowych, przodujących metod pracy w przedsiębiorstwach i zakładach, milionami metrów tkanin ponad plan. To dzieło Waszych rąk, włóknarki łódzkie.

Wiemy, że po przyjeździe z fabryki czy biura czeka Was w domu praca niełatwa, czasem cięższa niż w fabryce — zajęcia gospodarskie. W nawaie tych codziennych zajęć często nie dostrzegacie, co robi Wasz syn czy córka, dokąd wychodzą, z kim przestają, jakie czynią postępy w szkole. Jakże często, Ty, matka, dowiadujesz się ze zdumieniem, że Twój syn, którego tak kochasz, wywołał awanturę po pijanemu. Ciężko jest wówczas matczynemu sercu.

MATKI! Nie dopuszczajcie do tego. Wasz dorastający syn czy córka mają wszelkie warunki ku temu, aby stać się pełnowartościowymi, świadomymi obywatelami.

Nie tylko szkoła, lecz przede wszystkim Wy, rodzice, musicie czuwać nad wychowaniem młodzieży. Zwróćcie baczniejszą uwagę na dzieci, nie pozwólcie im na bezcelowe lazowanie po ulicy, nie pozwólcie, by w Waszych domach nadużywano alkoholu. Tak postępując, weźmiecie czynny udział w walce z chuligaństwem, podnieście jego korzenie.

ROBOTNICZY FABRYK ŁÓDZKICH!

Klasa robotnicza Czerwonej Łodzi kocha swe miasto, posiadające tak wspaniałe rewolucyjne tradycje, kocha swoje fabryki, domy kultury, wyższe uczelnie, teatry i muzea. Czy możemy więc tolerować chuligaństwo, które szerzy się nie tylko na ulicach, ale i w fabrykach, w domach kultury, które niejednokrotnie plami dobre imię wielu zespołów, oddziałów, a nawet całych zakładów? Nie możemy! Wydajmy zdecydowaną walkę chuligaństwu. Zaczniemy od swoich sal produkcyjnych. Znamy przecież swych towarzyszy pracy, wiemy, który z nich ma nadmierne skłonności do kłószki, do awantur. Rozmawiamy z tymi ludźmi, otoczmy ich opieką, nie pozwólmy, by stali się chuliganami. Niech tym wreszcie zajmą się organizacje partyjne, koła ZMP, organizacje masowe.

Czy możemy pozwolić na to, by kobiety kończące drugą zmianę bity się wracając wieczorem do domów, by wcześniej opuszczały sale fabryczne? Naraża to przecież nasze zakłady, całą naszą gospodarkę narodową na wielkie straty. Wiemy, że nie bez winy jest milicja, która za mało jeszcze teni chuligaństwo. I dlatego musimy pomóc naszej milicji. Pomóc jej muszą organizacje partyjne i związkowe w fabrykach przez pietnowanie awanturników, usuwanie ich poza nawias załogi. Do walki z chuligaństwem wykorzystujemy gazetki ścienne, gabloty, radiowęzły.

Musimy otoczyć chuliganów murem pogardy i potępienia. Musimy sprawić, aby dziewczęta stroniły od chuliganów, aby chłopcy wstydziły się być kolegami chuliganów, aby majstrowie wstydziły się mieć w brygadzie chuligana, aby lokatorzy wstydziły się mieszkać z chuliganem.

NIE ZWLEKAJMY! Natychmiast zmobilizujmy do walki z chuligaństwem komitety blokowe, rady zakładowe, organizacje społeczne i masowe. Musimy traktować sprawę walki z chuligaństwem jako jeden z odcinków naszej walki o socjalizm, jako jeden z odcinków naszej walki o wykonanie planów produkcyjnych.

Ze swej strony zapewniamy Was, obywatele Łodzi, że nie będziemy szczędzić wysiłków, by miasto nasze oczyścić z tej plagi. Bezwzględnie, niezwykle surowo karać będziemy tych, którzy godzą na życie i mienie obywateli, którzy zakłócają porządek i spokój miasta. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że im prędzej zniknie ta plaga społeczna z naszego życia, tym szybciej będziemy mogli iść naprzód, tym łatwiej nam będzie żyć i pracować.

KOMITET ŁÓDZKI

POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ

M. ŁÓDŹ

(Dalszy ciąg na str. 6)

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow odwiedzą Afganistan

MOSKWA (PAP). Rząd afganistański zaprosił przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa do odwiedzenia Afganistanu. N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow przyjęli zaproszenie.

Przypuszcza się, że podróż nastąpi pod koniec bieżącego roku.

**„Jedyny układ
nie inspirowany
przez mocarstwa obce“**

Ambasadorowie krajów arabskich o układzie Syria-Egipt

PARYŻ (PAP). — Jak podaje agencja France Presse, ambasadorowie wszystkich państw — członków Ligi Krajów Arabskich, akredytowani w Kairze — z wyjątkiem ambasadora Iraku — ogłosili 23 października przez radio egipskie, że ich rządy popierają zawarty ostatnio układ między Egiptem a Syrią.

Ambasador Arabii Saudyjskiej Abdulla El-Fadl oświadczył, że jest to „jeden zawarty na Bliskim Wschodzie układ nie inspirowany przez mocarstwa obce“.

Ambasador Libanu — Takeddin podkreślił, że rząd, który reprezentuje, przychylnie usłuszkowuje się do zawierania dwustronnych porozumień między krajami arabskimi w sprawach politycznych, gospodarczych i wojskowych.

**Dalekopisem
z Genewy**

Przed spotkaniem

W niedzielę odbyła się tu bardzo ładna uroczystość. Z okazji 10 rocznicy ONZ na dziedzińcu Pałacu Narodów zebrali się tłumnie dzieci z genewskich szkół. Po okolicznościowym przemówieniu dzieci wypuścili 60 baloników — tytuł jest członków ONZ. Każdy balonik zawierał krótkie orędzie kończące się słowami:

„Mamy nadzieję, że ludzie wreszcie doprowadzą do tego, by pokój zapanował na ziemi dla dobra wszystkich dzieci całego świata“.

Starsza mieszkanka Genewy, która ze swoim wnuczkem wzięła udział w tej uroczystości, po wiedziała mi: „Niech pan o tym napisze do swojej gazety. Te dzieci, ich baloniki i ich orędzie są dobrą wróżbą dla konferencji, na którą pan przyjechał“.

Tymczasem trwają tu ostatnie przygotowania do rozpoczynającej się w czwartek konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych. Na lotnisku genewskim wylądowało już sześć samolotów, przywożących — z Moskwy czy z Waszyngtonu — pracowników delegacji, ich dokumenty i bagaże. Przez granicę Szwajcarii przejechało jedenaście limuzyn radzieckich do dyspozycji delegacji. W poniedziałek uruchomiono dom prasy, dziennikarze z rana ustawili się w kolejce po akredytację i karty wstępu. Zbierają się tu starzy znajomi — sprawozdawcy z poprzednich konferencji genewskich.

Trwają również przygotowania do konferencji w sprawie uzgadniania stanowisk mocarstw zachodnich.

PARYŻ. — W poniedziałek, 24 bm., w siedzibie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych rozpoczęła się narada ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji. Przewiduje się, że nieco później w nadziei tej weźmie udział także minister spraw zagranicznych Niemiec zachodnich von Brentano.

W ramach przygotowań do konferencji w Genewie mocarstwa zachodnie postanowiły zwołać także konferencję ministrów spraw zagranicznych krajów wchodzących w skład unii zachodnio-europejskiej oraz konferencję ministrów spraw zagranicznych krajów — członków bloku atlantyckiego. Cała ta seria konferencji i narad odbędzie się w ciągu poniedziałku i wtorku (24 i 25 bm.). W środę Dulles, Mac Millan i Pinay udają się do Genewy.

**Radzieccy
inżynierowie
pomagają**



Na budowie walcowni blach w Kombinacie im. Lenina, której terminowe uruchomienie specjalna uchwała rządu określiła jako najpilniejsze zadanie, trwa wyjątkowa praca. Przy montażu urządzeń walcowniczych pomagają fachowcom polskim inżynierowie radzieccy. Ich doświadczenie i wszechstronna wiedza pozwalają na szybszy i sprawniejszy montaż urządzeń.

Na zdjęciu: w walcowni (od lewej) główny inż. „Mostostal“, Zbigniew Hudyka, ekspert radziecki, inż. Włodzisław Pogromski, mistrz montażu urządzeń walcowniczych Henryk Sendeloni i ekspert radziecki inż. Siemion Salarjanc, CAF. — fot. Szyperko

Dinh Diem czy Bao Dai

— taki wybór miała ludność pld. Wietnamu

Przy niewielkiej frekwencji wyborców Dinh Diem uzyskał większość w niedzielnym plebiscycie

PARYŻ (PAP). — W niedzielę, 23 bm., w Wietnamie południowym odbył się plebiscyt: ludność wypowiedziała się o tym, czy w przyszłości w Wietnamie ma być rządem Bao Dai czy też rządem Ngô Đình Diema.

Dotychczas nie ogłoszono oficjalnych danych o wynikach plebiscytu. Dane nieoficjalne świadczą, że większość wyborców wypowiedziała się za rządem Ngô Đình Diema. Korespondent agencji amerykańskiej United Press, powołując się na oświadczenie rzecznika południowo-wietnamskiego ministerstwa informacji, pisze, iż w momencie zamknięcia urn wyborczych Ngô Đình Diem uzyskał przeszło 95 proc. oddanych głosów.

Reuter zwraca uwagę na bardzo niski odsetek głoszących. Udział w plebiscycie wzięło około 50 proc. osób uprawnionych do głosowania; większość głoszących stanowiła administracja diemowska, urzędnicy instytucji samorządowych oraz żołnierze armii rządowej.

W kołach politycznych Saigona stwierdza się, że rząd Diema zamierza bezpośrednio po ogłoszeniu (25 października) oficjalnych danych plebiscytu proklamować re-

Wysokie odznaczenia państwowe dla nauczycieli

WARSZAWA. W dniu 21 bm. z okazji 50 rocznicy powstania Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki udekorował zasłużonych nauczycieli i działaczy ZZNP wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Orderem „Sztandar Pracy“ II klasy odznaczono 12 działaczy — nauczycieli, krzyżami oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski — 4, krzyżami kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski — 5. Ponadto 23 zasłużonych nauczycieli w pracy społecznej i zawodowej odznaczono złotymi Krzyżami Zasługi, a 75 — srebrnymi.

W Sudanie też plebiscyt

LONDYN. — Rząd egipski wystosował zaproszenie do 7 krajów, by wzięły udział w komisji arbitrażowej w mającym się odbyć w Sudanie plebiscycie. Kraje te — to Czechosłowacja, Indie, Jugosławia, Norwegia, Pakistan, Szwajcaria i Szwecja. Rząd brytyjski stwierdził w swym demarche do rządu egipskiego, że Kair powinien się być przed podjęciem tego kroku porozumieć z W. Brytanią.

W plebiscycie ludność ma się wypowiedzieć za samodzielną Sudanu lub federacją z Egiptem.

Równocześnie jednak z kół zbliżonych do cesarza południowo-wietnamskiego podają, że Bao Dai zamierza utworzyć nowy rząd południowo-wietnamski, na którego czele staną b. premier Tran Van Hu. Van Hu utworzył tzw. „komitet akcji“ do walki z rządem Diema, w skład którego wchodzi przywódca antydiemowskiej emigracji południowo-wietnamskiej.

Postępowa opinia publiczna Wietnamu ocenia zarzysierowany przez Ngô Đình Diema plebiscyt jako próbę przekształcenia południowego Wietnamu w odrębne państwo, tj. utrwalenia rozbiła Wietnamu i uniemożliwienia realizacji porozumień genewskich.

PARYŻ (PAP). — Jak donoszą z Paryża, po plebiscycie w południowym Wietnamie, który zapewnił zwycięstwo Ngô Đình Diemowi nad cesarzem Bao Daem, rząd francuski uznał dotychczasowego premiera Diema za głowę państwa południowo-wietnamskiego.

**Produkcja nawozów fosforowych
uniezależni się od zagranicznego surowca**

Nowe odkrycia geologiczne umożliwią 20-krotne zwiększenie wydobycia fosforytów

WARSZAWA. Zapewnienie szybko rosnącemu przemysłowi chemicznemu bazy surowcowej, jej rozszerzenie i planowa gospodarka złożami stały się w ostatnich latach jednym z podstawowych zagadnień naszej chemii.

Dyr. nac. nowoutworzonego Centralnego Zarządu Kopalnictwa Surowców Chemicznych inż. Janusz Gadomski w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP omówił dotychczasowe prace i zamierzenia na najbliższe lata w zakresie wykorzystania krajowych surowców chemicznych.

Poważne zadania czekają nas — mówi dyr. Gadomski — w zakresie przygotowania bazy surowcowej dla przemysłu nawozów fosforowych, których produkcja opiera się obecnie niemal w 100 proc. na surowcach importowanych (fosforyty i apatyty). Stąd też nasz program przewiduje wykorzystanie w możliwie największym stopniu odkrytych w kraju w ostatnich latach złóż fosforytów. Jak wykazały ostatnie badania, mamy w kilku miejscach kraju rozległe złoża tych surowców.

Główny pas rud fosforowych ciągnie się od Radomia do Gościeradowa, na północ od Zawichostu na przestrzeni ok. 150 km. W pasie tym dochodzącym do 4-5 km szerokości, pojawiają się w najbliższych latach górnicze wieże. Zamierzamy tu wybudować w najbliższej przyszłości kilka kopalń fosforytów o rocznym wydobyciu surowej rudy zbliżonym do wydobycia średniej kopalni węgla.

Najpilniejszym jednak zadaniem jest rozbudowa znajdujących się już w eksploatacji dwóch małych, o prymitywnych dotychczas metodach wydobycia, kopalń fosforytów w Anopolu (woj. lubelskie) i w Chalupkach (woj. kieleckie). Do rozbudowy kopalni w Anopolu już przystąpiliśmy.

W przyszłym roku zacznie się rozbudowa następnej kopalni w Chalupkach. W dalszych latach budowane będą dwie duże kopalnie fosforytów w rejonie Radomia i Ilży.

— Te zakrojone na szeroką skalę inwestycje pozwolą — jak się przewiduje — w najbliższych latach podnieść blisko 20-krotnie wydobycie fosforytów. Tym samym stworzona zostanie baza dla zwiększenia produkcji nawozów fosforowych w oparciu o surowce krajowe, a to jest sprawa najistotniejsza.

Odkryte przez geologów bogate złoża siarki w rejonie Tarnobrzegu — jak informuje dyr. Gadomski — zostały w ostatnim czasie zbadane i udokumentowane w stopniu umożliwiający rozpoczęcie projektowania zakładu górniczego. Przy współudziale projektantów ze Związku Radzieckiego, którzy niedawno bawili w naszym kraju, opracowane zostały, a ostatnio zatwierdzone — założenia do projektu wstępnego budowy pierwszej kopalni siarki. Będzie to olbrzymia kopalnia odkrywkowa, zbudowana w oparciu o najnowsze osiągnięcia techniki.

Wymiana kulturalna między Polską a CSR rozszerza się



W dniach od 17 do 22 bm. obchodziła w Warszawie polsko-czechosłowacka komisja mieszana, która opracowała plan realizacji umowy kulturalnej na rok 1956 między PRL a CSR. Nowy plan przewiduje dalsze znaczne rozszerzenie wymiany kulturalnej między obu krajami, w szczególności w zakresie nauki i sztuki.

Uroczyste podpisanie planu realizacji umowy kulturalnej na rok 1956 odbyło się w Warszawie 22 bm.

Na zdjęciu: moment podpisania umowy.

Skład delegacji radzieckiej na konferencję w Genewie

MOSKWA. — Rada Ministrów ZSRR mianowała delegację na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw w Genewie. Delegacja ta składa się z następujących osób: W. M. Molotow, A. A. Gromyko, Marszałek Związku Radzieckiego W. D. Sokolowski, S. A. Winogradow i G. M. Puszkina.

Doradcami delegacji mianowani zostali: W. S. Kamenow, S. K. Carapkin, L. F. Iljczow, G. I. Tunkin, S. G. Lapin oraz N. I. Czeklin.

Z ostatniej chwili

NOWY JORK. — W dniu 24 bm. podczas obrad specjalnej komisji politycznej delegacji Unii Południowo-Afrykańskiej demonstracyjnie opuściła salę obrad na znak protestu przeciwko rozpoczęciu debaty nad dyskryminacją rasową, uprawianą przez rząd Unii.

W wyniku plebiscytu w Saarze

Nowy kryzys, być może najcięższy z dotychczasowych

Wymiana depesz między Adenauerem a Faure'm

PARYŻ. Wyniki plebiscytu w Saarze, a tym samym postawienie pod znakiem zapytania sprawy realizacji układów paryskich, których częścią składową był odrzucony „statut Saary“ wywołały poważne zaniepokojenie wśród inspiratorów unii zachodnio-europejskiej.

Pragnąc pomniejszyć znaczenie wyników plebiscytu w Zagłębiu Saary Adenauer i Faure wymienili depesze. Kancelarz bniśki w swej depeszy do premiera francuskiego wyraża nadzieję, że „wyniki głosowania nie podważą dobrych stosunków istniejących między Francją a Niemcami“.

W odpowiedzi przesłanej Adenauerowi premier Faure „podkreśla nadzieję“ kancelarza, nie ukrywa jednak, że „nowe trudności, które powstały na naszej drodze, komplikują nasze zadania“.

Wyniki niedzielnego plebiscytu w Saarze są już znane, a jakie będą jego skutki? Francuski premier, Faure, zapowiedział w przededniu głosowania, że odrzucenie statutu przywróci stan rzeczy, jaki istniał w Saarze przed kampanią plebiscytową. Wielu zachodnich polityków i publicystów uważa jednak to stanowisko za nierealistyczne. Tak np. „New York Times“ przed kilkoma dniami pisał: „Głosowanie przeciw statutowi nie można będzie tłumaczyć jako wyrażenie chęci ludności Saary do pozostawienia we francuskim systemie celnym i monetarnym lub do oderwania się od Niemiec zgodnie z planami Francji“. Odrzucenie „statutu Saary“ jest zarazem swego rodzaju votum nieufności wobec separatystycznego rządu Hoffmanna, który z polecenia francuskich okupantów prześladował działaczy robotniczych i przez 10 lat zabraniał działalności wszystkich partii i organizacji, wypowiadających się za powrót Saary do Niemiec. Tym tłumaczy się, że w kilka minut po ogłoszeniu oficjalnych rezultatów plebiscytu, profrancuski rząd Hoffmanna podał się do dymisji.

Ale skutki plebiscytu dotyczą nie tylko sytuacji w sa-

mych zagłębiu. „Statut Saary“ jest częścią składową układów paryskich, jego odrzucenie stwarza zatem nowe trudności dla realizacji tych układów, których głównym celem jest remilitaryzacja Niemiec zachodnich. „W kołach Departamentu Stanu podkreśla się, że w wypadku odrzucenia statutu sytuacja stanie się poważna“ — donosił w sobotę waszyngtoński korespondent amerykańskiej agencji prasowej „United Press“.

Belgijski minister spraw zagranicznych, Spaak, oświadczył ostatnio, że porażka „statutu Saary“ „spowoduje kryzys w unii zachodnio-europejskiej“. — A według zdania ukazującej się w Brukseli reakcyjnej gazety „Libre Belgique“ z 22 bm., odrzucenie układu o Saarze oznaczać będzie, iż agresywny sojusz atlantycki „wkrocza w nowy kryzys, być może w najcięższy z dotychczasowych. Stosunki francusko-niemieckie będą wówczas narażone na stały proces pogarszania się, co może spowodować tylko zgubne skutki“ — oczywiście dla zachodnich bloków wojennych, skierowanych przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Prasa zachodnia przewiduje zaostrenie sporu między Fran-

cją a republiką bniśką o kontrolę nad bogactwami Saary, co z kolei spotęguje jeszcze sprzeczności w łonie agresywnego sojuszu atlantyckiego.

Rzecz jasna, że koła rządzące Francji i Niemiec zachodnich, targujące się o bogactwa leżącego na pograniczu obu tych państw zagłębia, nie dają bynajmniej do trwałego rozwiązania problemu Saary w interesach jej ludności. Jak to wskazał niedawno premier NRD, Otto Grotewohl, trwałe rozwiązanie zagadnienia Saary może być osiągnięte jedynie na podstawie dobrych i przyjaznych stosunków między narodem niemieckim i francuskim. Przyszłe, zjednoczone, demokratyczne i pokojowe państwo niemieckie, które powinno objąć i Saare, dojdzie łatwo do porozumienia z Francją w tej sprawie, uwzględniając przy tym francuskie interesy gospodarcze w zagłębiu. Stworzenie zaś systemu bezpieczeństwa zbiorowego, który by doprowadził do likwidacji obecnych sojuszków wojskowych w Europie, przyspieszyłoby po pokojowe rozwiązanie kwestii Saary zgodnie z interesami miejscowej ludności, jak i całego narodu niemieckiego i francuskiego.

PAWEŁ LESZAK

Kulturalnie o sprawach kultury

Sprawa, którą chcemy poniżej przedstawić, jest dość krótka, ale za to nie pozbawiona swoistego znaczenia.

Jak nigdy w swojej historii miasto nasze przeżywało wspaniały rozkwit wszystkich dziedzin kultury. Posiadamy szereg teatrów, operę, operetkę, filharmonię, dość silne środowisko muzyczne, plastyczne i literackie, co stało się powodem do dumy każdego mieszkańca Łodzi. Widocznie jednak szczęście nigdy nie może być pełne bez reszty. Stąd też z niepokojem obserwujemy trwające od długich już lat zjawisko odpływu z Łodzi do innych miast, a szczególnie stolicy, pewnej części czołowych twórców, którzy dotychczas w naszym mieście mieszkali i pracowali. Jada po prostu tam, gdzie znajdują lepsze warunki i możliwości pracy twórczej. Widocznie więc w Łodzi warunki te ciągle jeszcze nie są odpowiednio.

Głosy mówiące o niedomogach życia naszego środowiska twórczego nie są niczym nowym. Faktem jest przecież, że ciągle jeszcze nie możemy stworzyć w naszym mieście ośrodka, który by w jakiś sposób był odzwierciedleniem prądów i myśli nurtujących nasze stowarzyszenia twórcze. Jeśli nawet toczą się jakieś dyskusje, to nie wychodzą one na ogół poza krąg najbliższych zainteresowanych. Nawet przeglądając naszą „Kronikę”, która doskonale mogłaby być trybuną problemów i spraw łódzkiego środowiska twórczego, napotykamy artykuły omawiające wybrane zagadnienia kulturalne, które jednak rzadko kiedy wywołują jakiś mocniejszy odźwięk. Nie ta ki winien być stan rzeczy w mieście, posiadającym około 10 stowarzyszeń twórczych z dość pokaźną liczbą członków. Cóż więc robić, jak ten stan zmienić?

Wydaje się, że jedyną drogą wiedzy poprzez organizację wzajemności stowarzyszeń twórczych działających w naszym mieście, a w dalszej kolejności rozwój ich życia ideowego. Tutaj wylania się już wniosek powołania do życia specjalnego domu dla pracowników twórczych.

Jest coś nienormalnego w tym, że przez 11 lat miasto nasze nie zdobyło się na stworzenie tym ludziom warunków do zbierania się, do prowadzenia dyskusji, pokazów filmowych, czy wręcz pogawędzenia w odpowiednich warunkach przy czarnej kawie.

Dotychczasowe siedziby stowarzyszeń, to przeważnie mniejsze lub większe pokójki, których otoczenie nie odzwierciedla ani zadaniom, ani randze, jaką twórcy naszej kultury mają do spełnienia. Nic też dziwnego, że większość artystów, aktorów, czy literatów spędza wolne chwile w różnych kawiarniach, no bo gdzieś przecież trzeba się spotkać i porozmawiać.

Od lat już, jedni bardziej, inni mniej natarczywie, chodzą i proszą o przydzielenie odpowiednich lokali, lecz jak dotychczas bezskutecznie. Mają swoje plany imprez, spotkań, dyskusji, jednak ze względu na warunki lokalowe nie może wyjść poza sferę planów. A szkoda i to szkoda naprawdę każdego dnia.

Ostatnio wyłoniła się myśl założenia w Łodzi domu, czy też klubu, który by skupił członków wszystkich stowarzyszeń twórczych. W chwili obecnej, ze względu na duże trudności lokalowe, myśl ta jest najbardziej realna. Po prostu łatwiej o jeden większy lokal, niż szereg mniejszych. Z drugiej strony stworzenie domu, który by stał się miejscem spotkań wszystkich pracowników twórczych, zbliżył ich do siebie i ułatwił wymianę myśli, mogłoby odegrać dużą rolę w postawieniu na jeszcze wyższym poziomie życia tego ideowego środowiska. Należy się spodziewać, że władze naszego miasta z całą życzliwością poprzęta ten projekt, gdyż i po trzeba jest oczywista i czas ku temu najwyższy.

Oczywiście utworzenie takiego domu nie rozwiąże całości zagadnienia, może jednak stać się bardzo poważnym czynnikiem na drodze rozwoju tego, co nazywamy życiem kulturalnym miasta.

Z. J. KOZ.

Najlepsze koło LPZ na Widzewie

W świetlicy Widzewskiej Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja odbyła się uroczysta wieczornica z okazji XII rocznicy Ludowego Wojska Polskiego i Tygodnia LPZ. Podsumowane zostały wyniki współzawodnictwa w kołach LPZ dzielnicy Widzew.

Jako najlepsze uznane zostało koło LPZ przy Łódzkiej Zakładach Włókien Sztucznych. Sekretarz ZD LPZ Widzew Harańczuk wręczył propozycję przechodniemu kołu. Wykazało się ono rekordową ilością 400 nowych członków pozyskanych w okresie trwania tygodnia LPZ. 145 osób z załogi zgłosiło się do szkolenia strzeleckiego, 27 zdobyło prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych. Ponadto koło zorganizowało imprezę motocyklową „Pierwszy krok” z udziałem 21 zawodników.

W okresie trwania Tygodnia odbyło się wiele spotkań żołnierzy z załogami widzewskich fabryk.

Półtora miliona widzów obejrzało festiwalowe filmy radzieckie w Łodzi i województwie

Półtora miliona (ściślej mówiąc 1.460.974) widzów odwiedziło w czasie VIII Festiwalu Filmów Radzieckich kina miejskie, wiejskie, ruchome i oświatowe naszego okręgu, a tym samym kina te wykonały 132,3 proc. swoich planów.

Na sukces ten złożyła się przede wszystkim wysoka klasa artystyczna filmów, jakie nam zaprezentowano, dalej sprężysta organizacja pracy i współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi kinami, bogate formy propagandy i reklamy oraz szeroka pomoc zakładów pracy, szkół i organizacji masowych, przede wszystkim zaś zarządu TPP-R.

A jakie filmy cieszyły się największym powodzeniem? Z nowych fabularnych przede wszystkim „Romeo i Julia”, dalej „Konik polny” oraz „Próba wierności”. Z filmów dokumentalnych „Ukraina śpiewa” oraz „Puszcza Białowieńska”. Z bajek najbardziej przypadła do serca naszym najmłodszym widzom kolorowa „Złota antylopa”.

Na budowach wre walka o wykonanie planu izb mieszkalnych

Z zainteresowaniem, a jednocześnie z poważną obawą śledzimy postępy robót na łódzkich budowach. Z obawą, ponieważ wykonanie tegorocznych planów w budownictwie mieszkaniowym stoi pod znakiem zapytania. W bieżącym roku DBOR ma oddać do użytku 4.276 izb mieszkalnych w stanie gotowym oraz 4.002 izby w stanie surowym. Dotychczas ZBM wykończyło 1843 izby, co stanowi niecałą połowę planu rocznego. Jeszcze gorzej sytuacja wygląda w stanie surowym, który jest średnio zaawansowany w 26 proc.

Co było przyczyną tak poważnie opóźnionych robót ZBM? Czy tylko brak potrzebnych w pierwszym półroczu materiałów budowlanych (cegły, żelaza)?

DOKUMENTACJA, DOKUMENTACJA...

Prawdziwą „piętą achillesową” łódzkiego budownictwa mieszkaniowego była dokumentacja techniczna. „Miestoprojekt” nie był przy gotowany do tak poważnych zadań bieżącego roku. Przede wszystkim nie posiadał odpowiedniej ilości wysoko kwalifikowanych architektów. Nie więc dziwnego, że dokumentacja była dostarczana z opóźnieniem. Nie kończyło się tylko na opóźnieniu. Z powodu wadliwie opracowanej dokumentacji nieraz trzeba było wstrzymywać roboty, a nawet rozbierać część murów (np. przy budowie poczty przy ulicy Zgierskiej).

Można byłoby tego wszystkiego uniknąć, gdyby inwestor (DBOR) nie przyjmował od „Miestoprojektu” źle sporządzonej dokumentacji.

Obecnie — jak się dowiadujemy — z dokumentacją techniczną sytuacja przedstawia się o wiele lepiej. „Miestoprojekt” otrzymał ponad 40 nowych pracowników. Wydatną pomoc okazało Prezydium RN m. Łodzi, przydzielając mieszkania wszystkim przybywającym do naszego miasta projektantom.

W tej chwili dla DBOR dokumentację techniczną przygotowują cztery biura projektów. DBOR dysponuje już nawet dokumentacją techniczną na prowadzenie robót budowlanych w przyszłym roku.

CZY PLAN BĘDZIE WYKONANY?

Sprawa jest niewątpliwie trudna. ZBM ma w IV kwartale wykonać znaczną część swego planu. Rzecz jasna, że Zjednoczenie robi wszystko, co tylko można, aby plan tegoroczny zrealizować. Wprowadza się na budowach szczególnie zagrożonych po dwie, a nawet trzy zmiany. Z dostawą materiałów budowlanych nie ma obecnie kłopotu, a więc praca na budowach trwa dniami i nocą. Dwa razy w tygodniu w dyktando ZBM odbywają się narady robocze, na których omawia się na bieżąco postępy robót na wszystkich łódzkich budowach. Na naradach tych obecni są przedstawiciele nie tylko DBOR i ZBM, ale również Zjednoczenia Robot Inżynierskich oraz Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych. Dzięki temu można od razu na bieżąco ustalać gdzie i w czyjej winy roboty przebiegają w sposób niezadowolający. Całość prac nadzoruje przedstawiciel Centralnego Zarządu — Langner.

W chwili obecnej do najbardziej zagrożonych budow należą blok 444 przy ulicy Drukarskiej. Jest to budowa prowadzona systemem uprzedem myślowym. Kładzie się dopiero mury i piętra, a dom ma być oddany do użytku w grudniu br. Pracują tu na trzy zmiany trzy brygady (dwie murarskie, jedna ciesielska). Jednakże na ostatniej naradzie w ZBM kierownictwo budowy domagało się wymiany brygad murarskich, ponieważ nie dają one sobie rady. Słabo zwłaszcza pracuje brygada Buchnera.

Domagano się również przysłania brygad tynkarskich. Okazuje się, że cztery brygady pracują w bloku 442, a blok 441 nie ma żadnej i czeka, aż wykończone zostaną tynki wewnętrzne w bloku 442. Wtedy dopiero brygady tynkarskie przejdą do bloku 441. Szwankuje tu wyraźnie organizacja pracy.

Z brygadami tynkarskimi ZBM w ogóle nie daje sobie rady. Ściąga z całego kraju tynkarzy, ale wciąż budowy odczuwają ich brak.

ZAGROŻONE STANY SUROWE

O ile ZBM skoncentrowało cały swój wysiłek na oddaniu planowanych w tym roku izb w stanie gotowym, o tyle zaniedbało budynki w stanie surowym. Po prostu mając nóż na gardle Zjednoczenie nie zmuszone było wycofać poważną część robotników z rozpoczętych robót, aby wykończyć zaplanowane na ten rok izby.

Być może, że uda się ZBM wykonać plan budynków gotowych, ale co się stanie z 4002 izbami stanu surowego? O tym się na razie nie myśli.

ZÓŁWIE TEMPO ROBOT PODŁĄCZENIOWYCH

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Czekamy z niecierpliwością na oddanie do użytku każdego nowego bloku mieszkalnego, a jednocześnie stoi od 3 tygodni kilka gotowych bloków, w których nikt nie mieszka. Około 700 izb jest już gotowych, ale... nie są one jeszcze skanalizowane i podłączone do sieci gazowej i wodociągowej. Wobec tego nie mogą być oddane do użytku.

Byłem wraz z dyspozytorem ZBM — Rapczyńskim w nowych, niedawno wykończonych blokach.

Oto dwa bloki (3 i 4) przy ulicy Obywatelskiej. Budowę ZBM zakończyło 1 października br. Obecnie MPWiK przeprowadza tu kanalizację i podłączenie do wodociągów. Roboty prowadzone są wprost skandalicznie. Pracownicy MPWiK „pomylili się” i... podłazili rury wodociągowe do rur gazowych. Po wykryciu błędów okazało się, że rury właściwe znajdowały się o 11 m dalej. Trzeba było na nowo rozpocząć wykopy. Przy takim systemie robót naprawdę trudno przewidzieć, jak długo jeszcze będzie trzeba czekać, zanim blok 3 i 4 zostanie skanalizowany i podłączony do sieci wodociągowej, a tym samym oddany do użytku.

Że także wygląda sprawa podłączeń przy bloku 1-d na Pl. 9 Maja. Zjednoczenie Robot Inżynierskich przystąpiło do kanalizacji zewnętrznej, a gazownia w ogóle nie przystąpiła jeszcze do zakładania rur. Nieco lepiej jest przy ulicy Ciesielskiej w blokach 440 i 445. Kanalizację już się przeprowadza. Wkrótce także nastąpi podłączenie wodociągowe.

Żle się dzieje, że roboty kanalizacyjne i podłączeniowe przeprowadza się dopiero po ukończeniu budynku. Przedłuża to niepotrzebnie termin oddania bloku do użytku.

Trudno bawić się w proroka. Jedno jest pewne: mimo, że sytuacja jest zagrożona, ZBM (wprawdzie kosztem budynków w stanie surowym), stara się plan wykonać. Co z uwagi na trudną sytuację mieszkaniową Łodzi ma zasadnicze znaczenie.

JERZY KRASKOWSKI

W czwartek sesja WRN

W czwartek 27 października, o godz. 10 odbędzie się w gmachu Prezydium WRN w Łodzi, ul. Ogrodowa 15. VII sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Głównym tematem obrad jest ocena działalności Prezydium WRN i prezydentów terenowych RN w zakresie gospodarki mieszkaniowej.

odpowiedzi REDAKCJI

B. B.: Jeżeli przerwa w pracy trwała z powodu choroby ponad 3 miesiące i kierownictwo rozwiązało z Obywatelką stosunek służbowy zgodnie z obowiązującymi przepisami, nie przysługują odszkodowanie za urlop, nie wykorzystany tego roku kalendarzowego, w którym nastąpiło wypowiedzenie pracy. Natomiast, gdyby Obywatelka nie wykorzystwała urlopu w roku ubiegłym — wtedy roszczenia o odszkodowanie byłby słuszne. Obecnie przysługuje Obywatelce jeszcze zasiłek chorobowy. (2435)

„ŁÓDZIANIN”: Dokonana kontrola wykazała, że wszystkie czynności omawianej usługi zostały wykonane zgodnie z obowiązującymi przepisami. (2189)

W. SZKOBELEWSKA: Poruszone przez Obywatelkę sprawy bez pieczęci przy ruszaniu tramwajów — jak donosi dyrekcja MPK — będzie omawiana na odprawach dla motorniczych, aby zachowali większą ostrożność i nie odjeżdżali dopóki wszyscy podróżni nie wsiedli i wysiadli. Ze względu na bezpieczeństwo — motorniczym nie wolno za blisko podjeżdżać do pociągu, jadącego przed nimi, ani też przyspieszając jazdą nadrabiać na trasie opóźnienia. (2262)

Delektując się po drodze grzonym winem przybyły do Łodzi trzy szympansy



Pięć dni jechały z Holandii do Gdyni na statku „Puck” trzy szympansy, przeznaczone dla ZOO w Łodzi i w Warszawie. W chwili, gdy statek dobijał do brzozy, specjalna lokomotywa ogrzewała parą brankard, do którego wstawiano dużą skrzynię, podzieloną na trzy części. Szympansy przyjechały każdy w oddzielnej klatce.

W niedzielę wieczorem małpy odjechały z Gdyni do Łodzi osobowym pociągiem. Podczas podróży koleją już nie marynarze, lecz wysłannicy łódzkiego ZOO karmili je gorącym winem i pomarańczami.

Każdy z trzech egzotycznych okazów inaczej reagował na podróż pociągiem. Jeden tupił z pasją nogami, drugi piszczał

st.

radio

WTOREK, 25 PAŹDZIERNIKA

12.40 Rozrywkowa mozaika muzyczna. 13.10 Koncert popołudniowy. 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.35 Duety. 14.55 Radziecka muzyka ludowa. 15.25 Muzyka symfoniczna. 16.00 (L) Muzyka rozrywkowa. 16.30 (L) Słuchamy łódzkich solistów. 16.45 (L) Muzyka popularna. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.30 Koncert orkiestry mandolinistów LRPR. 17.45 (L) Muzyka taneczna. 18.00 (L) Audycja dla młodzieży „Trzy starty” opowieści filmowa. 18.20 „Rapsodia wiejska” Kisielińskiego. 18.30 Utwory fortepianowe. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Pogadanka przyrodnicza. 19.35 Operetka Jana Straussa „Baron cygański”. 21.50 Gra orkiestra taneczna PR pod dyr. J. Caimera. 22.20 Odcinek noweli „Laciarz” Leskova. 22.40 Sylwetki współczesnych kompozytorów polskich. 23.40 Melodie na dobranoc.

Wychowujemy nasze dzieci i naszą młodzież na ideowych, światłych, pełnych gorącego zapалу budowniczych nowego społeczeństwa

Przemówienie Bolesława Bieruta na jubileuszowym Zjeździe ZZNP

Obywatele Delegaci!
Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i naczelnych władz państwowych witam serdecznie Wasz Zjazd i przesyłam gorące pozdrowienia wszystkim nauczycielom Polski z okazji 50-lecia Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Zjazdy nauczycielstwa w Polsce Ludowej stały się wielkim wydarzeniem, skupiającym uwagę partii, rządu i całego społeczeństwa. Dotyczy to w szczególności obecnego Zjazdu, ponieważ wiąże się on nie tylko ze wspaniałą jubileuszową datą powstania pierwszej organizacji zawodowej nauczycielstwa polskiego, ale łączy się ściśle z chlubną tradycją walk rewolucyjnych 1905 r., z pierwszą potężną walką ludu pracującego przeciwko uciskowi społecznemu i narodowemu.

Porwane do walki ofiarnością i bohaterstwem klasy robotniczej nauczycielstwo polskie, choć nieznacznie wówczas przed 50-ciu laty, wyróżniło się swą przodującą postawą społeczną podkreślając czynem swą więź z ludem pracującym. Z jego dążeniami rewolucyjnymi, z walką narodu o wolność Historia półwiecznego okresu walk klasowych, jaki upłynął od wydarzeń rewolucyjnych 1905 r., obfituje w wiele dat, w których postępowe grupy nauczycielstwa polskiego dostrzymywały wiernie kroku w walce mas pracujących z caratem, a potem z uciskiem i wyzyskiem kapitalistycznym szczególnie w okresie sanacyjno-faszystowskim, a następnie w ich walce z najazdem hitlerowskim. Obecny Zjazd daje okazję do wyciągnięcia nauk z historii, aby jasniej uzmysłowić sobie rolę nauczycielstwa i jego dzisiejsze zadania w Polsce Ludowej.

Upływa 10 lat od chwili pierwszego Zjazdu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, który się odbył w Bytomiu w listopadzie 1945 r. We wszelkich wspomnieniach i analizach historycznych okres ten — okres minionego 10-lecia — uwypukla się w życiu i działalności nauczycielstwa ze szczególną siłą i wyrazistością nie tylko dlatego, że jest to okres najbliższy, lecz przede wszystkim dlatego, że jest to okres zwycięskiej rewolucji ludowej, okres wcielania w życie jej założeń. W ciągu 40 lat, między 1905 i 1945 rokiem, polskie masy pracujące przeżyły ciężkie i zmienne koleje losu: przeżyły dwie potworne wojny światowe, a między nimi, już pod rządami rodzimych kapitalistów żmudne lata walki o podstawowe prawa polityczne i ekonomiczne, lata kryzysów i bezrobocia, lata wzrastającej nędzy materialnej i kulturalnego zastoju, lata terroru policyjnego i faszyzmu, zdrady hańby narodowej. Takim był ten okres panowania burżuazji, dopóki zwycięstwo narodów radzieckich w r. 1945 nie tylko uwolniło nas od potwornego jarzma hitlerowskiego, ale pomogło nam również w pozbyciu się raz na zawsze kapitalistów i obzarników.

Przeciwstawność linii rozwojowej dwóch systemów ustrojowych — burżuazyjnego i ludowego — każdemu rzuca się już dziś w oczy, gdy się porównuje ostatnie 10-lecie z okresem międzywojennym. W ciągu całego 10-letniego okresu władzy ludowej Polska Rzeczpospolita Ludowa uzmocniła nieprzerwanie swe siły i umacniać je będzie nadal, ponieważ sprzyja temu szybki wzrost sił wytwórczych na gruncie unarodowienia przemysłu i rozwoju budownictwa socjalizmu. W oparciu o rewolucyjne przeobrażenia społeczne państwo

ludowe mobilizuje wysiłki mas pracujących nad dalszym szybkim uprzemysłowieniem naszego kraju, jest to bowiem warunkiem podniesienia na wyższy poziom całej gospodarki narodowej łącznie z rolnictwem. Jest to główne i najpilniejsze zadanie, od którego zależy trwały i wydajny wzrost dobrobytu i kultury całego społeczeństwa.

Tylko socjalizm, znosząc podział społeczeństwa na klasy, likwidując źródło wyzysku: własność prywatno-kapitalistyczną środków produkcji, czyniąc środki produkcji własnością społeczną, przywraca człowiekowi jego godność moralną i jego wolność w ramach społeczeństwa zjednoczonego wspólną pracą twórczą nad pomażaniem dóbr materialnych i duchowych.

W wielkich przeobrażeniach społecznych, które dokonywały się w Polsce Ludowej w ciągu minionego 10-lecia, nauczycielstwo polskie brało i bierze dziś najczynniejszy udział. Przeobrażenia polityczne i gospodarcze wiązały się jak najściślej z przeobrażeniami kulturalnymi. Ustrój społeczny nie może się zmieniać nie zmieniając równocześnie człowieka. Zadanie wychowania nowego człowieka — to jedno z najdonioślejszych zadań tej wielkiej epoki historycznej, w którą wkroczyła Polska i inne narody budujące socjalizm za przykładem pierwszego proletariackiego państwa, w którym socjalizm zwyciężył.

Zadania wychowania nowego człowieka nie należy pojmować zbyt wąsko. Obejmuje ono określony program w zakresie wykształcenia, wiedzy i kultury ogólnej, przywiązując wielką wagę do jego poziomu i jakości. Lecz nieodłączne od realizacji tego programu jest doniosłe zadanie przebudowy psychiki człowieka, jego postawy moralnej. Jest to zadanie najtrudniejsze, ale zarazem najważniejsze. Społeczeństwo socjalistyczne winno składać się z ludzi o wysokiej postawie ideowej, ludzi nie tylko światłych, wykształconych, kulturalnych, ale i szlachetnych, tzn. wyróżniających się swym poziomem moralnym, ludzi wysoce odpowiedzialnych posiadających poczucie najgłębszej więzi uczuciowej i twórczej ze swym narodem i poprzez swój naród z postępem ogólnoludzkim.

Określając w ten sposób zadania wychowawcze naszej szkoły nie chodzi nam o jakieś abstrakcyjne postulaty. Myślimy o rozwoju i pogłębieniu istniejących cech ideowo-moralnych i społecznych przodujących ludzi, którzy brali najczynniejszy udział w walkach społecznych na przestrzeni dziejów ludzkich w różnych epokach i których niezliczone rzesze krocza dziś pod sztandarami idei socjalistycznych we wszystkich krajach świata, w tej liczbie i u nas w Polsce Ludowej. Chodzi nam o podkreślenie, że wychowanie młodzieży w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego musi obejmować wszystkie podstawowe formy świadomości społecznej, a więc i moralność jako jedną z tych form.

Zadania wychowawczych nie podobna zresztą sztucznie rozdzielać, stanowią bowiem jedną zwartą całość. Wychowawca — jeśli nie podchodzi do zadań swych formalnie, powierzchownie — stara się wpajać swym uczniom wraz z określonym programem nauki — taką postawę światopoglądową, moralną i polityczno-społeczną, jaką sam posiada. Dlatego też problem nowoczesnego wychowania socjalistycznego młodzieży łączy się jak najściślej z zadaniem nieustannego podnoszenia poziomu ideologicznego i zawodo-

wego nauczycieli i wychowawców.

Ideologia socjalistyczna — to najpiękniejsza i najbardziej przodująca ideologia spośród tych, które znały dzieje ludzkie. Opiera się ona na najbardziej nowoczesnych osiągnięciach nauki i przeciwstawia się z całą siłą wewnętrzną sprzecznym, oderwanym od życia, utopijno-abstrakcyjnym, a przy całej swej niekiedy misterności, głęboko wstecznym ideom, którym hołdował i hołduje idealizm filozoficzny i jego programy i koncepcje społeczne. Ideologia socjalistyczna, ideologia najbardziej rewolucyjnej klasy społecznej — klasy robotniczej, która wyzwolenie swe wiąże nierozdzielnie ze zniesieniem klas, z ostateczną likwidacją wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, łączy się nierozdzielnie z wyzwoleniem całego społeczeństwa, z przywróceniem mu jego wewnętrznej jedności. Z tej ideologii wyrasta idea braterstwa międzynarodowego, idea trwałego pokoju.

Dla tysięcy rzesz przodowników, racjonalizatorów, nowatorów techniki i produkcji socjalistycznej sprawa jak najlepszych wyników w pracy łączy się nierozdzielnie z podnoszeniem własnych kwalifikacji, z coraz wyższą kulturą w pracy i w życiu codziennym, z pragnieniem jak najpełniejszego zaspokojenia rosnących potrzeb materialnych i duchowych wszystkich członków społeczeństwa. Te właśnie bodźce kształtują nowy stosunek między jednostką i społeczeństwem, stosunek ideowy i moralny, który winien stać się wytyczną nowego wychowania socjalistycznego. Wyrazem takiego stosunku są uczucia najgłębszego patriotyzmu, ofiarności, mestwa, bohaterstwa poszczególnych obywateli w służbie społecznej i w pracy, co z kolei kształtuje jedność moralno-polityczną całego społeczeństwa socjalistycznego.

Zagadnienia wychowania moralnego młodzieży nie były dotąd stawiane w sposób dostatecznie jasny przez instytucje i organa ustalające metody nauczania i wychowania dzieci szkolnych i młodzieży. Najwyższy czas, aby sprawy te zostały przedyskutowane i znalazły coraz pełniejsze zastosowanie w praktyce życia szkolnego. Stawia je przed nami co dzień samo życie, jego szybkie przemiany, związane z tym zagadnienia w życiu młodzieży, wynikające z tego potrzeby i wymagania wychowawcze. Młodzież nasza a zwłaszcza młodzież szkolna potrzebuje od nas większej troski i opieki niż ta, którą ją otaczamy zarówno w szkole, jak poza szkołą.

Nasza moralność, nasza etyka — mówił Lenin — służy walce klasowej proletariatu „jednoczy masy pracujące przeciwko wszelkiemu wyzyskowi... etyka służy do tego, aby społeczeństwo ludzkie podniosło się wyżej, aby wyzwoliło się od wyzysku pracy...”

Powinniśmy wychować nasze dzieci i naszą młodzież na ideowych, ofiarnych, światłych, pełnych gorącego zapалу budowniczych nowego społeczeństwa, które nie tylko wyzwoli się od wszelkiego wyzysku, gwałtu i poniżenia, ale pchnie z nową mocą bieg dziejów ludzkich, aby zdobyć nieodciążone dotąd wyżyny postępu, dobrobytu i kultury. Aby to osiągnąć, musimy nieustannie wpajać młodzieży naszej od najmłodszych lat najlepsze, najsłabsze uczucia ludzkie: miłość do ojczystego kraju i najgłębszą szacunek dla najpiękniejszych postępowych kart w dziejach narodu, dla wielowiekowych walk mas ludowych z krzywdą i nieprawością, ciemnotą i zacofaniem, poczucie brater-

stwa międzynarodowego i niechęć do ciemności. Trzeba wpajać szczerść i uczciwość w codziennym postępowaniu w szkole i na ulicy, wobec rodziców i kolegów, wobec młodszych i starszych, słowem — w całym życiu społecznym.

Musimy wytrwale i nieustannie budzić w młodzieży uznanie dla ludzi pracujących i zapal do pracy, jako jedynego źródła wszelkich wartości i przede wszystkim wartości samego człowieka, jego przeobrażeń i wzlotów twórczych. Budzenie zrozumienia roli pracy jako podstawowej spójni społecznej winno być osią kierunkową całego procesu nauki i wychowania młodzieży, winno być podstawą dalszych wysiłków w kierunku politematyzacji szkoły. Chodzi też o wypowiadanie walki bezmyślnym praktykiem mechanicznego „wykuwania” lekcji, praktykom z góry skazanym na bezpłodność. Chodzi o to, aby nauczyciel kształcił w uczniach samodzielność w myśleniu, w rozumieniu zjawisk zachodzących w świecie i praw rozwoju społecznego.

Sztuka wychowywania nie jest łatwą umiejętnością, nie sprowadza się tylko do przyswojenia sobie pewnych zasad pedagogiki. Posiadać tajemnicę sztuki można tylko w wyniku usilnej pracy i wymiany doświadczeń, w wyniku rozległej wiedzy i znajomości psychiki młodzieży. Dlatego właśnie tak wielką i ważną społecznie, tak wysoce odpowiedzialną i zaszczytną jest dziś w Polsce Ludowej praca nauczyciela-wychowawcy.

Dorobek 10-letniej naszej szkolnictwa jest przedmiotem naszej dumy. Szkoła była i jest najpotężniejszą dźwignią naszej rewolucji kulturalnej, kuźnią coraz bardziej wykształconych kadr naszej bohaterkiej klasy robotniczej, nowych ludzi naszej wsi, dziś jeszcze opartej przeważnie na gospodarce drobnotowarowej, lecz jutro — socjalistycznej. Szkoła nasza jest kuźnią coraz liczniejszych szeregów naszej młodej inteligencji, która łączy przyswojenie szczytów wiedzy osiągniętej myśli ludzkiej z niezachwianą wiernością dla ojczyzny i socjalizmu.

Ceniąc wysoko naszą szkołę, tym ostrzej winniśmy dostrzegać jej braki i bolączki. Wciąż jeszcze za ciasno jest w naszych izbach szkolnych, wciąż podreżniami są bardzo niedostateczne i często przeładowane wciąż za mało pomocy szkolnych, wciąż niedostateczna opieka nad młodzieżą poza szkołą. Mimo pewnych postępów wyniki nauczania dalekie są od oczekiwanych, wciąż poziom absolwentów naszej szkoły nie dorównuje koniecznym dziś wymaganiom.

Wiele oczekujemy od dalszego rozwoju nauk pedagogicznych i psychologii, stanowiących niezbędną pomoc dla naszej szkoły, wiele oczekujemy od dalszego poważnego udoskonalenia systemu kształcenia nauczycieli, który jest jeszcze obciążony niejedną słabością, wiele oczekujemy od dalszego usprawnienia organizacyjnego całego systemu szkolnego i nadzoru pedagogicznego, od wzrostu aktywności nauczycielstwa. Nie wolno podejmować w dziedzinie oświaty żadnej ważniejszej decyzji bez zasięgnięcia opinii nauczycielstwa. Wielką rolę winien odegrać również dalszy wzrost aktywności harcerstwa i ZMP, całej naszej młodzieży.

Społeczeństwo otacza najgorętszą troską i sympatią naszą szkołę, naszego nauczyciela, który jest mózgiem i sercem szkoły. Z twórczą i ofiarną pracą nauczycieli wiążemy największe nasze nadzieje i jesteśmy głęboko przekonani, że nauczycielstwo polskie tych nadziei nie zawiedzie.

Nauczycielstwo nasze obejmuje dziś znacznie większą niż przed 10 laty i rosnącą wciąż liczebnie kadry wychowawców młodego pokolenia.

Poważną część tej kadry stanowią ludzie młodzi, którzy stosunkowo niedawno ukończyli studia pedagogiczne. Większość z nich oczekuje pomocy od swych starszych, bardziej doświadczonych kolegów. Bez zorganizowania takiej pomocy praca wychowawcza nie może osiągnąć wymaganego poziomu. W tej dziedzinie właśnie wyrasta wielkie i odpowiedzialne zadanie Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, który może i powinien organizować wspólnie z powołanymi do tego ogniwami Ministerstwa Oświaty wszechstronne formy pomocy w pracy wychowawczej nauczycielstwa, jak również w jego samodzielnej pracy ideologicznej, w nieustannym podnoszeniu swych kwalifikacji.

Poważna liczba nauczycieli — ponad 21 proc. ogólnej ich liczby — wchodzi w skład członków lub kandydatów partii. Organizacje partyjne i zetempowskie mają wobec ogółu nauczycieli — partyjnych i bezpartyjnych — odpowiedzialne zadanie okazywania pomocy w pracy nauczycielstwa zarówno z dziećmi, jak i z ich rodzicami. Dziecko tylko część czasu przebywa w szkole, znaczną zaś część w domu. Braki w pracy wychowawczej rodziców utrudniają częstokroć wysiłki wychowawcze szkoły. Problem zorganizowanego współdziałania rodziców ze szkołą — to również sprawa niezwykle ważna. Problemu tego nie da się rozwiązać bez poważnej pomocy partii i organizacji społecznych. Instancje partyjne winny bardziej wnikliwie i roztważnie badać pracę szkół, aktywniej pomagać nauczycielstwu w podnoszeniu poziomu ideologicznego i politycznego, więcej niż dotąd interesować się warunkami bytowymi i potrzebnymi nauczycieli wiejskich, uważniej przysłuchiwać się uwagom krytycznym nauczycielstwa, okazywać mu pomoc w przezwyciężaniu różnych trudności jak również w walce z metodami administracyjnego komenderowania, tłumienia krytyki, w walce z biurokratycznymi wypaczeniami.

Wśród nauczycielstwa są i szereg rzesze ofiarnych aktywistów partyjnych i młodzieżowych. Dziś już nasze nauczycielstwo na wsi jest jednym z

ogniw łączących masy chłopów z klasą robotniczą, z jej wielką misją historyczną w życiu naszego narodu — misją budowy socjalizmu. Z największym oddaniem i troską włączają się nauczyciele do różnych prac społecznych, biorą zaawazując najczynniejszy udział w ważnych akcjach, organizowanych przez partię i ZMP. Organizacje partyjne niejednokrotnie z najwyższym uznaniem oceniali tę ofiarną pracę nauczycielstwa. Doceniając w pełni te zadania, nie można jednak dopuszczać do nadmiernego obciążania pracą pozaszkolną nauczycieli, zwłaszcza jeśli się to dzieje z wyraźną szkodą dla ich pracy w szkole i ich pracy nad sobą.

Nauczycielstwo polskie winno w swej pracy spotykać się z wszechstronną pomocą partii, państwa, z pomocą i opieką ze strony rad narodowych i ze strony całego społeczeństwa. Chodzi dziś o to, aby w rozwiązaniu wielkich zadań, które stoją przed szkołą, wzmocnić znacznie wysiłki wszystkich środowisk, poczuwających się do odpowiedzialności za dalszy rozwój oświaty: pracowników oświatowych i badaczy naukowych, budowniczych nowych szkół i komitetów rodzicielskich, wielkich organizacji masowych, jak związki zawodowe, ZSCH, Liga Kobiet itd. Wspólnymi siłami musimy usunąć braki w życiu szkoły i dźwigać ją coraz wyżej. Przede wszystkim jednak o wynikiach pracy zadecyduje wspólny, zgodny wysiłek nauczycielstwa i młodzieży, do których kierują się dziś nasze myśli i serdeczne uczucia.

Drodzy Przyjaciele!

Rada Państwa, podejmując uchwałę nadającą ZZNP order „Sztandar Pracy”, pragnęła niewątpliwie podkreślić wobec całego narodu wielką odpowiedzialność zadań i ogromną wagę społeczną wysiłków nauczycielstwa polskiego nad wychowaniem młodego pokolenia budowniczych socjalizmu. Pragnę serdecznie pogratulować Wam, Towarzysze, z okazji tej zaszczytnej i wysoce cennej oceny Waszej pracy, Waszych zadań.

Zycząc Wam Zjazdowi jak najbardziej owocnych obrad dla dobra szkoły polskiej — ku jeszcze większej chwale Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na cześć 38 rocznicy Rewolucji Październikowej Włókniarze zaciągają warty produkcyjne

(Dokończenie ze str. 1)

runki do wykonania zobowiązań, przystąpił do pracy pod hasłem: „W moim zespole na każdym kroście osiągam najwyższą wydajność”. Ma on pod swoją opieką 52 krosna. Przy produkcji tkanin prześcierałowych osiągnął 6.000 wątków na godzinę na każdym krosnie, przy produkcji drelchu — 7.750 wątków a przy produ-

kcyj tkaniny pościelowej tzw. „madepolanu” 8.100 wątków. Jest to hasło rzucone przez majstra Stepię z zakładów Marchlewskiego.

Warto również, by przystępując do pełnienia wart produkcyjnych majstrowie innych fabryk — podobnie jak Romanowski — podejmując to hasło pomogli robotnikom i robotnikom w wykonywaniu zobowiązań.



Zespół majstra Romanowskiego omawia swoje zobowiązania. ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 255 (669) 3

Lepsi rezerwowi obrońcy niż doświadczeni napastnicy

Rozwiali się marzenia piłkarzy Włókniarza

Powtórzyła się w ub. niedzielę historia sprzed dwóch lat, kiedy to Włókniarz walcząc w II lidze doznał w Bydgoszczy porażki od Gwardii 2:5, z tą różnicą, że wówczas rzecz miała miejsce na wiosnę, a teraz u schyłku sezonu — więc już nie może być mowy o odrobieniu takiej straty. Łódzianie muszą się pogodzić z myślą, że ich drużyna ostatecznie straciła szansę na zdobycie tytułu mistrza.

W pamiętnym burzliwym meczu w Łodzi niektórzy piłkarze Polonii (Bytom) bronili się przed spadkiem z ligi nie zawsze sportowymi zagraniami. O tę samą stawkę walczyła w Bydgoszczy Gwardia na przekór stawianym jej przez cenę traktowania wizerunku i prestiżu. Rozumie się, że w ferworze walki zdarzały się pewne wykroczenia, nie miały one jednak na celu chęci uszkodzenia przeciwnika. Ta bezprzykładna ambicja przyniosła zespołowi zasługę zwycięstwa, a trenerowi drużyny, Kotłarczykowi, wystawiła najlepsze świadectwo.

Gwardia miała swój dzień i niemal wszystko jej „wychodziło”. A potrafiła to wykorzystać w sposób bardzo skuteczny. Zdobywca trzech bramek — Norkowski, grał „jak z nut” i zasługiwał na miano „bombardiera nr 1”. Nowacki był w obronie przeszkoą nie do ominięcia, a Burchardt w bramce interweniował nie mniej pewnie. Strzał Pilskiego, z którego padła pierwsza bramka i później rzutu karnego Szymborskiego nie obroniliby zapewne najlepsi bramkarze w świecie. Dwukrotnie bramkarz Gwardii pokrzyżował plany Sopotu, znowu najbardziej pechowego strzelca i w tym spotkaniu. Gdyby nie Burchardt, raczej miałby ci kibice, którzy wierzą w możliwości ataku łódzkiego, a widząc rezerwowch obrońców, przewidywali wynik... bokejowy. Bo naprawdę Włókniarz miał dwie doskonałe pozycje do strzału, a że przypadły one na Sopot... wiadomo. Nie kto inny jak właśnie kapitan drużyny Włókniarza miał po meczu najsmutniejszą minę i długo ważył myśli, zanim przemówił:

— A tak lekko starałem się wziąć piłkę na kape i strzał psiać, prze szedł obok słupka...

Zdaje się, iż nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli zaryzykujemy twierdzenie, że bramki, które zdobyła Gwardia, miały swój zarodek w słabej grze ataku łódzian, a nie w niedostatecznej interwencji rezerwowch obrońców: Walasa i Jędrzejczyka. Atak Włókniarza nie umiał dużej przetrzymać piłki i na brat właściwego mu polotu dopiero w drugiej połowie spotkania (nieścisły tylko na 10 minut). Przy szyb

ko, co prawda jednostronnie. Chodzi o polskich pięciarzy, o których wiemy, że w walkach z wysoko zaawansowanymi technicznie nie przeciwnikami potrafili wnieść się na wyżyny sztuki bokserkiej, ale gdy na ringu pokazuje się prymitywny zabijaka o silnym ciele i dużej odporności, wtedy nieporadność naszych asów często podaje w wątpliwość ich faktyczne umiejętności.

Na mistrzostwach Europy przeciwników się nie wybiera. Tam istnieje tylko los. I mało to razy zdarzało się, że taki wyborny mistrz pięści, uchodzący w kraju za skończonego technika, nagle nie potrafił oprzeć się chaotycznym atakom przeciwnika.

Ogólnie znanym jest fakt, że z takimi przeciwnikami bardzo trudno jest walczyć. Można, ale to nie usprawiedliwia zawodników polskich pretendujących do miana najlepszych w Europie. Więc dlatego wybór Jugosłowian był słuszy. Niech ucą się nasi Kukierzy, Pietrzykowscy, Węgrzyniacy narzucania swego stylu innym. Niech ucą się zwycięzców gorszych od siebie (jeśli to naprawdę aż taka sztuka).

Bokserom jugosłowiańskim — jak się rzekło — daleko do mistrzowskiej klasy (przegrali 3:17). Są wprawdzie bojami, nieustępliwi, twardzi i silni (pod tym względem opinie przedmeczowe potwierdziły się co do joty), ale umiejętności ich przypominają raczej boks zawodowy w złym wydaniu. Bezustannie przetrzymywanie, klinowanie, paralizujące ataki przeciwnika dają im szansę powodzenia tylko wtedy, gdy arbitrem jest sędzia w rodzaju p. Veisberga. Francuz nie

Przydał się Polakom taki sparring ale my chcemy dobrego boksu

1) Bokserzy jugosłowiańscy jako zespół nie przedstawiali nawet średniej klasy. 2) Sędzia ringowy Veisberg z Francji nadał się tylko do prowadzenia spotkań zawodowców. 3) Mecz Polska — Jugosławia stał na kompromitującą naszym poziomem. 4) Publiczność oczekująca stołecznej Hali Mirowskiej z uczuciem zawodu i niesmaku.

Tak pokrótce wyglądałby nasz ogólny wniosek (negatywny) z niedzielnego spotkania. Byłbyś jednak nie sprawiedliwi mówiąc tylko o złych stronach imprezy. Bo dały się dostrzec również korzyści.

Chodzi o polskich pięciarzy, o których wiemy, że w walkach z wysoko zaawansowanymi technicznie nie przeciwnikami potrafili wnieść się na wyżyny sztuki bokserkiej, ale gdy na ringu pokazuje się prymitywny zabijaka o silnym ciele i dużej odporności, wtedy nieporadność naszych asów często podaje w wątpliwość ich faktyczne umiejętności.

Na mistrzostwach Europy przeciwników się nie wybiera. Tam istnieje tylko los. I mało to razy zdarzało się, że taki wyborny mistrz pięści, uchodzący w kraju za skończonego technika, nagle nie potrafił oprzeć się chaotycznym atakom przeciwnika.

Ogólnie znanym jest fakt, że z takimi przeciwnikami bardzo trudno jest walczyć. Można, ale to nie usprawiedliwia zawodników polskich pretendujących do miana najlepszych w Europie. Więc dlatego wybór Jugosłowian był słuszy. Niech ucą się nasi Kukierzy, Pietrzykowscy, Węgrzyniacy narzucania swego stylu innym. Niech ucą się zwycięzców gorszych od siebie (jeśli to naprawdę aż taka sztuka).

Bokserom jugosłowiańskim — jak się rzekło — daleko do mistrzowskiej klasy (przegrali 3:17). Są wprawdzie bojami, nieustępliwi, twardzi i silni (pod tym względem opinie przedmeczowe potwierdziły się co do joty), ale umiejętności ich przypominają raczej boks zawodowy w złym wydaniu. Bezustannie przetrzymywanie, klinowanie, paralizujące ataki przeciwnika dają im szansę powodzenia tylko wtedy, gdy arbitrem jest sędzia w rodzaju p. Veisberga. Francuz nie

Bardzo długo trwała KONKURENCJA RZUTU DYSKIEM kobiet. Mistrzynie Polski zostały Dmowska — 44,19, a nasza

SPORT SPORT

Nareszcie powiało w Łodzi dobrą lekkoatletyką

- ★ Piłkarze w wysokiej formie
- ★ A Wajsówna wciąż w czołówce...
- ★ Doskonałe wyniki oszczepniczek i trójskoczek

Są wszyscy. Jest Sidło, przyjechał Krzysztkowiak, Iwański, Grabowski, Kusion, Dmowska, Lerczakówna, Waleczak, Zbiłkowski, Bugala, Foik, Kiszka, Kotłiński. Jest oczywiście i nasz Prywer i, o dziwo, weteranka lekkoatletyki polskiej Jadwiga Wajs-Marcinkiewicz. Nosi numer startowy, a więc będzie brała udział w Mistrzostwach Lekkoatletycznych Polski.

Już mija ćwierć wieku od kie-

dy uprawia sport i z czynnych dziś zawodników posiada najbogatszą kartę. Czy znajdzie się w finale dysku, czy potrafi wygrać ze swoją rywalką z dawnych lat Ireną Dobrzańską?

A dlaczego nie widać Chromika? Organizatorzy uspokajają nas, że Chromika zobaczymy na starcie biegu na 10 tysięcy metrów.

Uroczystość otwarcia mistrzostw trwa krótko. Przeżywamy momenty bardzo podniosłe.

Myślimy sięgamy hen daleko, wstecz aż do roku 1945, w którym tu właśnie, na tym samym stadionie odbywały się pierwsze po wojnie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski. Znikoma ilość zawodników. Mało publiczności i godne pożałowania wyniki. A teraz? Teraz startuje przeszło 600 zawodników, a wyniki mówią same za siebie.

Odbijają się pierwsze konkurencje finałowe. Na podium mistrzów stają pierwsi zwycięzcy.

W SKOKU WZWYŻ nie zanotowaliśmy większej niespodzianki z wyjątkiem chyba tej, że mistrz Fabrykowski osiągnął tylko 191 cm.

WSRÓD MIOTACZY i zgrupowania publiczności ożywienie. To ostatni rzut Prywera wysunął łódzianina na pierwsze miejsce. Wygrywał się w Parry, Jenie — dlaczego więc nie ma się wygrać w Łodzi? Tędy Prywer staje na podium, a przez wodniczkę Prez. RN m. Łódź B. Geraga wręczając mu dyplom aerdernie gratulacje odniesionego sukcesu. Wystarczyło rzucić 15,89, by stanąć na najwyższym stopniu podium.

Na wysokim poziomie stał FI NAŁ BIEGU NA 110 m przez płotki. Obaj nasi czołowi płotkarze Kotłiński i Bugala wyrównali rekord Polski — 14,8 sek., przy czym mistrzem został Kotłiński. Okazało się, że łódzka bieżnia nie jest zła.

Z wielkim zainteresowaniem śledziliśmy przebieg walki, jaka rozgrywała się NA SKOCZNI. Iwański miał 7,32, Kropidowski 7,26, a Grabowski — 7,23. Szykowano skocznie dla Grabowskiego, liczonego się z możliwością pobicia rekordu Polski, a tymczasem... pobito rekordzistę Grabowskiego.

W roku ubiegłym Waleczak na stadionie Włókniarza pokonał Sidła. Była to jedyna porażka Janusza w tym czasie. Waleczak przypomniał sobie o tym sukcesie i chciał go powtórzyć, ale i Sidło pamiętał dobrze o Waleczaku i nie dziwnego, że pojedynek rozegrany MIEDZY OSZCZEPNIKAMI trzymał długo w napięciu licznice zebrana publiczność. Zwyciężył Sidło doskonałym wynikiem 78,42. Waleczak miał 73,70, a Radziwonowicz — 70,40.

Bardzo długo trwała KONKURENCJA RZUTU DYSKIEM kobiet. Mistrzynie Polski zostały Dmowska — 44,19, a nasza

Pierwsi zwycięzcy na mistrzowskim podium



Dmowska i Wajsówna

pani Jadwiga znalazła się na drugim miejscu, gdy publiczność opuszcza stadion, gdy na ulicach zapalają się lampy elektryczne. Czy nie można jakoś tak zorganizować tej imprezy, żeby wyznaczyć start do maratonu o godzinę wcześniej?

Na 22 startujących pierwszym był Gugała z Krakowa — 2.36.41.4. Pięknie wyglądał krakowianin gdy z wieńcem laurowym nierzym Louis, Zabala, Kitej-Sou czy Zatopek, mierzył wolnym krokiem rundę honorową. Mistrz maratonu otrzymał w tym dniu gorące brawa. W zupełności na te brawa zasłużył.

A TERAZ MARATON. Nie wiemy dlaczego zawsze tak bywa, że maratończycy mają wpa-

Drugi dzień zawodów

(Dokończenie ze str. 1)

200 m KOBIET

1) Lerczak Barbara AZS	24,9
2) Minicka Genowefa Bud.	25,0
3) Kownacka Teresa Budowl.	26,1

400 m

1) Nowak Joanna CWKS	59,3
2) Gabor Halina Włókniarz	59,5
3) Walkiewicz Zofia Kolejarz	59,7

SKOK WZWYŻ

1) Toman Róża Budowlani	1,50
2) Furmaniak Stefania Budowl.	1,46
3) Białkowska Jadwiga AZS	1,42

Wczoraj rozpoczęło pięćdziesiąt kobiet i dziesięćdziesiąt mężczyzn. Zakończenie mistrzostw nastąpi w dniu dzisiejszym. Początek o godz. 9 i po południu o godz. 13.15.

Program przewiduje między innymi skok o tyczce z udziałem Adamczyka i bieg na 10 tysięcy metrów z udziałem Chromika. O godzinie 16.20 nastąpi ceremonia opuszczenia z maszły flagi państwowej.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

MEZCZYZNI

CHÓD 10.000 m

1) Hausleber Jerzy AZS	46:33,0
(rekord Polski)	
2) Szyska Francisz. AZS	47:47,2
3) Nowacki Bog. Zryw	49:08,6

DYSK

1) Piątkowski Edmund Włókniarz	48,49 (47,88 46,27 47,60 46,62 48,49)
2) Andrzejczyk Tad. CWKS	46,40
3) Łomowski Miecz. Gwardia	45,89

400 m

1) Swatowski Stan. CWKS	48,7
2) Mach Gerard CWKS	48,8
3) Brabanski Janusz CWKS	49,0

400 m PIOTKI

1) Bugala Edward Kolejarz	53,9
2) Plewa Marian Kolejarz	55,0
3) Orywał Zbigniew Stal	55,1

800 m

1) Grawski Henryk AZS	1:53,3
2) Krelt Roman CWKS	1:53,8
3) Majewski Edward Start	1:54,3

3.000 m Z PRZESKOKAMI

1) Smierchalski Hip. Kol.	9:11,8
2) Ziolkowski Wacł. CWKS	9:14,8
3) Graj Alojzy CWKS	9:15,0

TRÓJSKOK

1) Weinberg CWKS	15,11
2) Kowal Sparta	15,05
3) Maliszewski CWKS	15,00

KOBIETY

OSZCZEP

1) Figwer Urszula AZS	51,18 (45,73 51,18 47,83 38,55 46,29 44,60)
(rekord Polski)	
2) Wojtaszek Anna Budowl.	49,36
(rekord Polski juniorek)	
3) Majka Jadwiga CWKS	48,81

SKOK W DAL

1) Kusion Maria AZS	5,92
2) Krzesińska Elżbieta Sparta	5,84
3) Minicka Genowefa Budowl.	5,38

80 m PPL

1) Wagner Elżbieta Budowl.	11,3
2) Gaweł Barbara Stal	11,7
3) Stodolna Maria Unia	12,1

Ligi piłkarskie w cyfrach

I LIGA. Górnik (Radlin) — Lechia (Gdańsk) 0:1, Gwardia (W-wa) — Kolejarz (Poznań) 1:2, Stal (Sosnowiec) — Polonia (Bytom) 4:0, Garmnia — CWKS 0:1, Gwardia (Bydgoszcz) — Włókniarz 5:2.

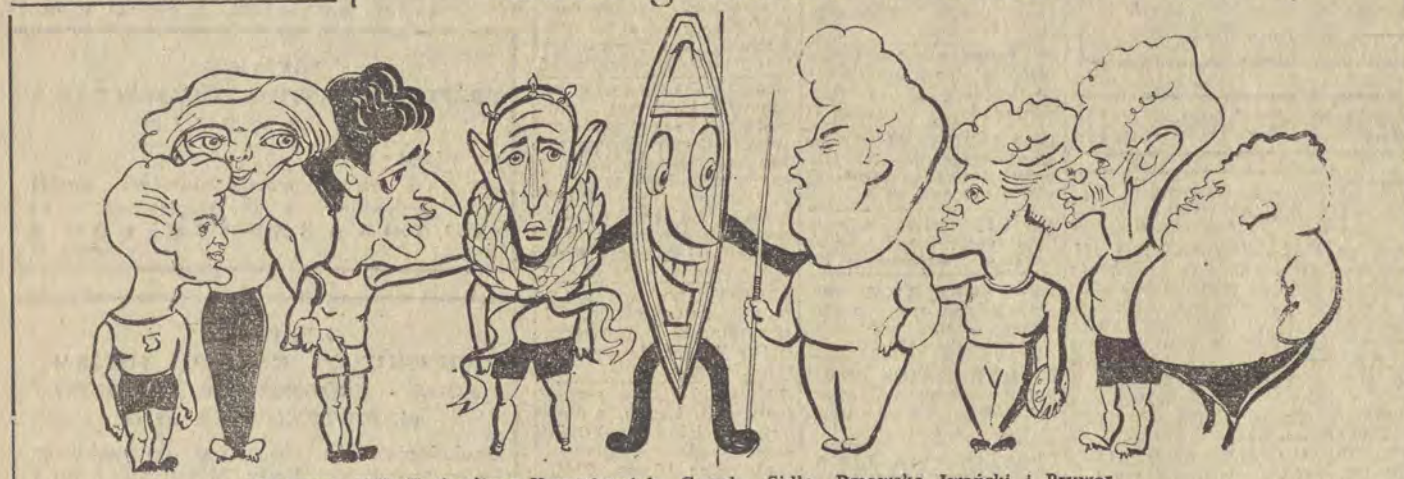
1. CWKS	19 23 40:18
2. Stal Sosn.	19 22 21:12
3. Gwardia W-wa	19 22 34:25
4. Garmnia	20 22 23:18
5. Lechia	20 21 18:14
6. Włókniarz	19 21 24:23
7. Wisła	19 20 24:23
8. Ruch	18 18 23:24
9. Kolejarz Pozn.	20 17 19:29
10. Gwardia Bydł.	19 15 15:24
11. Górnik Radlin	19 15 19:37
12. Polonia Bytom	19 14 19:33

II LIGA. AKS — Gwardia (Kielce) 2:0, CWKS (Kraków) — Stal (Gdańsk) 1:3, Szombierki — Tarnovia 2:0, Budowlani (Opole) — Marymont 1:0, Polonia (Leszno) — Cracovia 0:0.

1. Budowlani Opl.	23 36 51:24
2. Górnik Zabrze	22 35 53:11
3. CWKS Bydł.	22 29 41:22
4. CWKS Kraków	23 27 51:30
5. Cracovia	23 25 34:25
6. Stal Gdańsk	23 22 30:21
7. Naprzód	22 21 24:23
8. Marymont	23 21 23:36
9. Górnik Włb.	22 20 29:38
10. Szombierki	23 19 30:32
11. AKS	23 19 26:41
12. Gwardia Kielce	23 15 22:43
13. Polonia L.	23 14 17:37
14. Tarnovia	23 13 13:60

O WEJŚCIE DO II LIGI. I grupa: Gedania — Bzura 3:2, Podlesianka — Sparta (Lubań) 3:1; II grupa: Stal (Mielec) — Warta 1:1, Włókniarz (Pab.) — Beskid 1:1. W pierwszej grupie prowadzi Gedania przed Podlesianką i Bzurą, a w drugiej — Warta i Włókniarz z jednakową ilością punktów i stosunkiem bramek przed Stalą.

Łódź gratuluje mistrzom Polski



Od lewej: Foik, Kusionówna, Krzysztkowiak, Gugała, Sidło, Dmowska, Iwański i Prywer.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 298-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administ. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8—15.30, w sobotę 8—13.30.